

*nów poznańskich*. Wyrazy najwyższego uznania i wdzięczności należą się zatem zarówno o. Turbańskiemu, jak i wydawcom, bo w sytuacji, gdy nie istnieje właściwa kronika klasztorna, zdołali oddać do rąk szerokiego grona czytelników tekst niezwykle cenny dla poznania dziejów poznańskich bernardynów. Tym razem ewangeliczne napomnienie przytoczone na wstępie przez wydawcę: *Colligite fragmenta, ne pereant*<sup>8</sup>, udało się spełnić.

PIOTR FRANCISZEK NEUMANN

**Marta Czyżak**, KAPITUŁA KATEDRALNA W GNIEŹNIE W ŚWIEŁLE METRYKI Z LAT 1408-1448, Poznań 2003, ss. 448. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Wydział Teologiczny. Studia i Materiały, 64.

Recenzowana monografia jest poprawioną wersją, obronioną w 2002 r., pracy doktorskiej Marty Czyżak, która przygotowała ją w Zakładzie Historii Kościoła Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Książka przedstawia funkcjonowanie korporacji wyższych duchownych, jaką była średniowieczna gnieźnieńska kapituła katedralna, w świetle pierwszej z zachowanych ksiąg jej czynności (*acta actorum*), obejmującej lata 1408-1448. Autorka nazywa tę księgę metryką kapitulną, w czym ma rację w świetle terminologii, używanej w tym właśnie źródle. To wyjaśnienie jest potrzebne ze względu na wieloznaczność terminu metryka, którym było określanych wiele średniowiecznych i nowożytnych ksiąg wpisu, zwłaszcza kościelnych.

Autorka informuje czytelnika, że

zachowana księga metryki kapitulnej nie wydaje się być pierwszą z prowadzonych przez tę korporację, przeciwnie – wszystko wskazuje na to, że jest to kolejny tom średniowiecznej serii tego typu ksiąg. M. Czyżak zwraca również uwagę czytelnikowi, że zapisy nie są pełne, nie tylko z tego powodu, że tom ów doznał uszczerbku natury mechanicznej, tracąc ileś tam stron w ciągu przeszło pięciu wieków, ale również dlatego, że notariusze kapituły niekiedy nie notowali wszystkich informacji, które zwykły być wpisywane do takich ksiąg, np. z powodu zgubienia brulionu, zapomnienia itp. przyczyn. Mimo tych wszystkich zastrzeżeń, tom I *acta actorum* kapituły gnieźnieńskiej daje możliwość przedstawienia funkcjonowania tej korporacji we wszystkich jej aspektach w ciągu czasu niezbyt długiego – 40 lat. Ten odcinek chronologiczny pozwala objąć wszystkie przejawy takich działań i jest wystarczająco długi dla zaobserwowania zachowań typowych w podobnych okolicznościach, związanych z czterokrotnymi w tym czasie zmianami na gnieźnieńskim tronie arcybiskupim. Właśnie dlatego, że głównym zadaniem i celem książki jest przedstawienie funkcjonowania korporacji kapitulnej w świetle jednego źródła ograniczonego chronologicznie, odróżnia się ona od innych monografii kapituł polskich w okresie średniowiecznym lub nowożytnym, których autorów interesował głównie ustrój danej kapituły i jej skład osobowy. Monografia ta pozwala nie tylko na postawienie hipotez, ale na ich sprawdzenie w świetle omawianego źródła, jak również na weryfikację tej literatury przedmiotu.

Biogramy wszystkich członków kapituły katedralnej gnieźnieńskiej, występujących w podanych granicach chronologicznych, są również

<sup>8</sup> J 6, 12.

wynikiem pracy M. Czyżak, która zamieściła je w obszernym, 100-stronicowym aneksie swej książki. Autorka wykorzystała przy ich kompozycji również wszystkie inne dostępne źródła, przede wszystkim proveniencji papieskiej – prowizje na beneficja udostępnione przez *Bullarium Poloniae* i *Repertorium Germanicum*, jak również dokumenty arcybiskupie itp. oraz istniejące opracowania. Przyjęła punktowy schemat budowy biogramu, niewątpliwie najlepszy z istniejących. Poszczególne punkty takiego schematu, takie jak powiązania rodzinne, wykształcenie, kariera itp. dyscyplinują bowiem autora biogramów, aby wypełnić jak najwięcej punktów i ułatwiają czytelnikowi szybsze znalezienie potrzebnych danych.

M. Czyżak korzysta z innych poza metryką źródeł również w omawianiu kolejnych zagadnień przedstawionych w poszczególnych rozdziałach monografii, zwłaszcza w rozdziale pierwszym, poświęconym sposobom uzyskiwania prebendy w gnieźnieńskiej kapitule katedralnej. Ten właśnie rozdział należy do tych, w którym osiągnęła wyniki niezmiernie interesujące dla poznania wpływu różnych czynników na uzyskanie prebendy w kapitule gnieźnieńskiej, ale także w różnych innych polskich kapitułach katedralnych w badanym okresie. Autorka dowodzi tezy, że w dobie powszechnej praktyki starań o prowizję papieską uzyskanie takiej prowizji było umiarkowanie skuteczne. W świetle jej badań okazało się bowiem, że decydujący był czynnik miejscowy, a zwłaszcza powiązania rodzinne kandydata do prebendy i poparcie królewskie. Wystarczy przytoczyć za Autorką, że na 240 osób z prowizjami papieskimi na kanonie w katedrze gnieźnieńskiej do kapituły gnieźnieńskiej weszło tylko 40

osób. Książka pokazuje, ile do powieźdzenia w tej sprawie miała sama kapituła gnieźnieńska, która dokonywała przyjęcia (admisji) kandydata do swojego grona, przyznając mu prawo głosu na kapitule i dystrybucje codzienne tylko wtedy, gdy miał on wyższe święcenia (co najmniej subdiakoniat) i był niekwestionowanym (*pacificus*) posiadaczem prebendy.

W kolejnym rozdziale rozpatruje autorka problem rezydencji prałatów i kanoników gnieźnieńskich przy katedrze, prostując ustalenia literatury przedmiotu w tym względzie, która traktowała jako obowiązkową 9-miesięczną rezydencję i opowiadając się za przyjęciem jako takiej 3-miesięcznej rezydencji. Wyróżnia wśród członków kapituły gnieźnieńskiej trzy grupy – pierwszą liczącą nie więcej niż 10 osób – tych, którzy stale rezydowali przy katedrze. Rola ich była szczególna – oni bowiem brali udział w kapitułach partykularnych, uczestniczyli w codziennej służbie liturgicznej i odbywali swoje dyżury w tym zakresie, jak również zastępowali kanoników dwóch pozostałych grup. Te dwie pozostałe grupy, to najliczniejsza – kilkunastoosobowa grupa tych, którzy bywali wyłącznie na kapitułach generalnych, zwoływanych na główne święto drugiego patrona katedry – św. Wojciecha – w jego *Natale* – 23 kwietnia oraz jego translację – 20 października. Ostatnią grupę stanowili ci członkowie kapituły gnieźnieńskiej, którzy byli jej członkami tylko z nazwy i pobieranych dochodów, bo nigdy lub tylko sporadycznie pojawiali się w Gnieźnie. Była to kilkunastoosobowa grupa członków wielu kapituł krajowych, a przede wszystkim – pracowników kancelarii królewskiej i bywalców dworu papieskiego.

Kapituła katedralna (i to nie tylko gnieźnieńska) była nietypową organizacją pod tym względem, że nie tyle

karala swych członków za niedopełnienie podstawowych obowiązków, czyli za absencję, co nagradzała za ich wykonanie. Rezydencja przy katedrze gnieźnieńskiej była nagradzana dystrybucjami codziennymi w pieniądzu i naturaliach – po 2 grosze każdego dnia, a 4 grosze w święta, Adwent i Wielki Post. Natomiast uczestnicy kapituł generalnych, trwających od kilku dni do tygodnia, otrzymywali za każdy dzień po jednej grzywnie. Ciekawe, że w dalszym ciągu utrzymywały się dystrybucje produktów żywnościowych – przede wszystkim chleba – owych buł, wypiekanych w piekarni kapitulnej pod wzgórzem katedralnym, ale także śledzi, fig, wina, piwa i oliwy. Autorka cytuje z metryki zabawny incydent, gdy zgorzogna kapituła zakazała w 1418 r. jednemu ze swych członków Marcynowi Chrapkowi chodzenia na targ w Gnieźnie i samodzielnego, a nie za pośrednictwem sług, kupowania ryb, mięsa i jajek. Mąkę do pieczenia chlebów kapitulnych dostarczały wsie chlebowe kapituły, a ściślej mówiąc – ich regensi spośród członków kapituły, którzy część czynszu dzierżawnego dostarczali w miarach mąki.

Przedmiotem kolejnego rozdziału jest służba liturgiczna kanoników przy katedrze. Byli oni zobowiązani zarówno do odprawiania w chórze katedry godzin kanonicznych – przynajmniej niektórych (jutrzni i niesporów), jak i uczestnictwa we mszy codziennej, choć już nie w sumie. Informacje tego typu będą cenne dla wszystkich zainteresowanych sprawami liturgii, jak również dla tych mniej zorientowanych w służbie bożej duchowieństwa kapitulnego.

Majątkiem wspólnym kapituły zajmuje się M. Czyżak w jednym z dalszych rozdziałów. Wyjaśnia, że składały się nań dwa rodzaje wsi – prestymonialne i chlebowe. Presty-

monia były przydzielane członkom kapituły w systemie opcji *per vocationem*, czyli w zależności od stażu kapitulnego i dzierżone przez nich całymi latami, jeśli były wystarczająco dochodowe. Natomiast wsie chlebowe kapituła dawała w dzierżawę na określony okres czasu i za czynsz, jak to zostało powiedziane, zarówno pieniężny jak w mące. Posiadanie tych wsi było niewątpliwie o wiele mniej dochodowe, z tym że kapituła zmniejszała obciążenia z powodu klęsk żywiołowych, jak również ich niszczenia np. podczas przemarszu wojsk. Dochodowość wsi chlebowych w danym czasie rzutowała bezpośrednio na wysokość dystrybucji codziennych. Autorka zajmuje się też zarządcami majątku kapitulnego, zwanymi prokuratorami kapituły, wyłanianymi po dwóch z jej grona. Uznaje ich za element kontynuujący tradycję dawnej *vitae communis* kanoników przy katedrze. Na prokuratorach spoczywało wiele obowiązków jak przyjmowanie czynszów i rozdzielanie dystrybucji, egzekwowanie kar pieniężnych. Oni też byli uprawnieni do nakładania i zwalniania od kar kościelnych w stosunku do opornych w sprawach majątkowych. Autorka zajmuje się także funduszem *pro fabrica ecclesiae*, na który łożyli arcybiskup i kapituła, a z którego pokrywano koszty wszystkich inwestycji budowlanych i remontowych w katedrze, jak również odnawiano paramenty kościelne.

Niewątpliwie jednym z najważniejszych rozdziałów recenzowanej pracy jest rozdział dotyczący udziału kapituły w zarządzie diecezją *sede plena* i *sede vacante*. Arcybiskupi gnieźnieńscy, jak to wykazały prace Antoniego Gąsiorowskiego, rzadko przebywali w Gnieźnie. Nawet gdy pozostawali na terenie diecezji, woleli swoje zamki z Żninie lub Łowiczu,

ograniczając czas pobytu przy katedrze do wymaganego prawem kanonicznym. M. Czyżak wykazała w recenzowanej pracy, że nie uczestniczyli we wszystkich kapitułach generalnych, bywając raczej na ważniejszych kapitułach wiosennych niż jesiennych. Kapituła gnieźnieńska czuła się zatem i musiała być gospodarzem w stolicy diecezji również za życia arcybiskupa. Wyrażało się to m.in. w sprawowaniu przez nią sądownictwa w sprawach swych członków, niższego duchowieństwa obsługującego katedrę, poddanych wsi kapitulnych. Sprawami sądowymi zajmuje się Autorka w jednym z kolejnych rozdziałów swojej pracy, konstatując, że kapituła katedralna cieszyła się największym po arcybiskupie autorytetem w sprawach sądowych. Starła się sprawować sądownictwo polubowne. Autorce udało się wydobyć zapisy źródłowe, świadczące przekonująco o trosce kapituły o kmiecych poddanych wsi kapitulnych, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w 1408 r. uczyniła jedyne zastrzeżenie co do zakresu władzy własnych prokuratorów, to mianowicie *quod iidem domini procuratores a kmethonibus nullas exigant graves penas*.

W przedstawieniu stosunków między kapitułą a arcybiskupami Autorka wspomniała m.in. dwóch głównych urzędników arcybiskupa, którymi jak w innych diecezjach w owym czasie i w całym Kościele powszechnym, byli oficjał i wikariusz generalny. Wydaje mi się jednak twierdzenie, że *Sede plena kapituła uczestniczyła w zarządzie diecezją poprzez powoływanie z jej grona wikariusza in spiritualibus et temporalibus* (s. 263) i dalej podobne o obu tych urzędnikach, jest nieco zbyt daleko posunięte. Należy podkreślić bardzo

wyraźnie, że oficjał i wikariusz generalny byli urzędnikami arcybiskupa (tak jak każdego biskupa diecezjalnego), jego zastępcami w sprawach sądowych oraz duchownych (i niekiedy materialnych), nie byli jednak w żadnym wypadku przedstawicielami kapituły przy jego osobie. Owszem w nieobecności arcybiskupa (lub biskupa w innych diecezjach) działali statutowo w porozumieniu z kapitułą, niemniej zawsze jako urzędnicy biskupi, cieszący się wobec kapituły prestiżem również jako jej członkowie.

Autorka dochodzi do słusznej konstatacji, że kapituła w czasie objętym zakresem chronologicznym pracy, udzielała zawsze konsensu na działania arcybiskupa, nawet gdy łączyły się z poważnymi, choć czasowymi alienacjami majątku kościelnego. W świetle materiału znajdującego się w księdze I *acta actorum* kapituły gnieźnieńskiej twierdzenie to jest udokumentowane. Pełna jego weryfikacja możliwa byłaby jednak dopiero w świetle analizy dokumentów wystawionych przez arcybiskupów gnieźnieńskich w badanym okresie. Zdarzały się bowiem biskupom różnych diecezji polskich tego czasu działania majątkowe, może i nie tyle wbrew kapitule, co bez jej konsensu, co było spowodowane wystawianiem dokumentów poza okresem kapituł generalnych i przejawiało się brakiem na liście świadków nazwisk członków kapituły *in gremio* oraz oczywiście – jej pieczęci obok pieczęci arcybiskupa lub biskupa.

Szczególnie interesująco wypadło przedstawienie w recenzowanej książce działalności kapituły podczas wakansu na stolicy arcybiskupiej, gdy stawała się ona obrońcą całości dóbr kościelnych w archidiecezji, a w szczególności dóbr mensy arcybiskupiej.

Pierwszym przeto działaniem kapituły po śmierci arcybiskupa było rozdzielenie między kanoników poszczególnych kluczy dóbr arcybiskupich. Autorka przedstawia również losy dramatycznych wysiłków kapituły gnieźnieńskiej o uszanowanie przez króla jej prawa do wyboru pasterza, kończące się dla niej niepowodzeniem przy silnych władcach, jakimi byli Władysław Jagiełło i Kazimierz Jagiellończyk, a uwieńczonych sukcesem za małoletności Władysława III.

Być może należałoby się upomnieć o bliższe zainteresowanie się Autorki funkcją ustawodawczą kapituły gnieźnieńskiej, która odzwierciedlała się w statutach uchwalanych na kapitułach generalnych i publikowanych w tej księdze. O niektórych z nich wspomina, kreśląc stosunki między korporacją a arcybiskupem-elektem. W sposób natomiast bardzo przekonujący uprawdopodobniła istnienie i to już od początku XV w. kapitulacji wyborczych dla elekta, ponieważ takimi wydają się owe *articuli*, z którymi członkowie kapituły jeździli w 1412 r. do Mikołaja Trąby. Również rota przysięgi arcybiskupa i przysięgi kanoników – potencjalnych kandydatów do godności arcybiskupiej – składanej przez nich przed przystąpieniem do elekcji mieszczą w sobie zobowiązania elekta wobec Kościoła gnieźnieńskiego.

Oprócz wspomnianego już aneksu, zawierającego biogramy członków kapituły gnieźnieńskiej z lat 1408-1448, w pracy znalazły się dwa inne: pierwszy z terminami posiedzeń kapituły i drugi ze spisem uczestników tychże. Ponadto Autorka zamieszcza w samym tekście poszczególnych rozdziałów rozmaite przydatne dla badaczy wykazy, np. kolejnych posiadaczy danych prebend kapitulnych, prestymoniów. Wielkim osiągnięciem

monografii jest przypisanie poszczególnych prebend do konkretnych posiadaczy. Autorce udało się to, jak podaje, w 75 przypadkach na 101 beneficjentów. Możliwe to było dzięki zmuśnemu analizowaniu danych o transakcjach sprzedaży dziesięcin, dokonywanych przez poszczególnych prałatów i kanoników. Warto wspomnieć, że książka ilustrowana jest zdjęciami poszczególnych stron pierwszej księgi gnieźnieńskiej metryki kapitulnej, fotografiami tak wysokiej jakości, że czytelne są nie tylko na skrzydełkach okładki, ale również w tekście książki, na zwykłym papierze.

W sumie otrzymaliśmy wyróżniającą się monografię, która przedstawia z bliska rzeczywistość kapitulną, zarówno w czasach dramatycznych zmagania o ocalenie własnych uprawnień i majątku kościelnego jak w okresie spokojnej, na ogół zgodnej koegzystencji z arcybiskupem, pozostałym duchowieństwem katedralnym i kmieciami, a mniej zgodnej – z miejscową szlachtą, która była skądinąd własnym zapleczem osobowym kapituły.

MARIA KOCZERSKA  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

**Jan Walkusz, TWÓRCZOŚĆ LITERACKA DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO NA ZIEMIACH ZABORU PRUSKIEGO W XIX-XX WIEKU 1848-1939.** Lublin 2002, ss. 448. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Studia poświęcone polskiemu duchowieństwu katolickiemu XIX i XX wieku są już na tyle zaawansowane,